

## Chrześcijańskie przeżywanie czasu

### Czas jako przemijanie

Czas najczęściej przeżywamy jako ciąg umykających chwil, jako niekończące się przemijanie. Wydaje się, że nowożytne rozumienie czasu dosyć dobrze ujął Newton, który wyobrażał sobie świat jako przestrzeń, przez którą przepływa jednolity strumień czasu. Od strony praktycznego życia wydaje się, że to wyobrażenie jest stale aktualne, dlatego wszystko staramy się do tej koncepcji czasu dostosować. Dla ludzi Zachodu bardzo ważna jest precyzja w określeniu czasu wydarzeń i spotkań. Czas w tym kontekście jest jedynie miarą przemijania. Powiedzielibyśmy, że jest to „czas zegarowy”, w swoim przepływie obojętny na ludzkie doznania. W Biblii zwykle tak rozumiany czas określa się terminem *chrónos*.

Jeżeli patrzymy na przemijanie od strony ludzkiego życia, narzuca się doświadczenie cykliczności widoczne w nieustannej zmianie dnia i nocy oraz kolejno powtarzających się pór roku, na co nakłada się powtarzalność codziennych zajęć, przeżywanej aktywności w pracy w ciągu dnia i roku kalendarzowego oraz świąt i dni wolnych. Cykliczność staje się namiastką wieczności. Pozwala nam zapomnieć o końcu. Trudno nam nawet pomyśleć o zakończeniu choćby takiego stanu, w jakim jesteśmy obecnie. Wobec takiej tendencji ukazuje się tragiczny wymiar czasu – *chrónos*, co wspaniale oddają słowa św. Pawła: *przemija postać tego świata* (1 Kor 7,31). Okazuje się, że nie jesteśmy wieczni i nasz czas jest ograniczony, doświadczamy, jak gdyby z magazynu ubywało nam czasu, często zdaje się nam, że czas nam wycieka, jesteśmy jak toczące się koło, które w pewnym momencie

gdzieś się rozbije. Życie zdaje się być istnieniem ku śmierci. Czas odsłania swoje tragiczne oblicze. Człowiek stara się uciec od tej tragicznej wizji, dlatego pragnie „zapchać czas” różną aktywnością: pracą, rozrywką, spotkaniami towarzyskimi, działalnością społeczną... Niemniej czas nielitościwie upływa, czy tego chcemy, czy nie. Kiedy sobie to uświadamiamy, pojawia się dramatyczne pytanie o sens naszego istnienia. Czasami boimy się je postawić, bo może ono prowadzić nas do załamania i rozpacz. Prawdziwie trzeba męstwa, aby podjąć je w całej nagości, nie uciekając od odpowiedzi. Tak właśnie podejmuje to pytanie Kohelet, mędrzec Starego Testamentu:

Cóż przyjdzie człowiekowi z całego trudu, jaki zadaje sobie pod słońcem? Pokolenie przychodzi i pokolenie odchodzi, a ziemia trwa po wszystkie czasy... To, co było, jest tym, co będzie, a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie, więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem (Koh 1,3n.9).

Wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem: Jest czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasadzono, czas zabijania i czas leczenia, czas burzenia i czas budowania, czas płaczu i czas śmiechu, czas zawodzenia i czas płasów, czas rzucania kamieni i czas ich zbierania, czas pieczyt cielesnych i czas wstrzymywania się od nich, czas szukania i czas tracenia, czas zachowania i czas wyrzucania, czas rozdzierania i czas zszywania, czas milczenia i czas mówienia, czas miłowania i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju. Cóż przyjdzie pracującemu z trudu, jaki sobie zadaje? (Koh 3,1–9)

Człowiek zdążyć będzie do swego wiecznego domu i kręcić się już będą po ulicy płaczki; zanim się przerwie srebrny sznur i stfuć się czara złota, i dzban się rozbije u źródła, i w studnię kołowrót złamany wpadnie; i wróci się proch do ziemi, tak jak nią był, a duch powróci do Boga, który go dał. Marność nad marnościami – powiada Kohelet – wszystko jest marnością (Koh 12,5b–8).

## Czas w Biblii

Objawienie biblijne wnosi coś nowego do zrozumienia czasu. Zasadniczym momentem jest wkroczenie Boga w historię, co objawia się w wydarzeniach. Bóg dokonuje czegoś w czasie, co nie ma precedensu. U proroka Izajasza czytamy:

Od tej chwili ogłaszam ci rzeczy nowe, tajemne i tobie nieznanne. Dopiero co zostały stworzone, a nie od dawna; i przed dniem dzisiejszym nie słyszałeś o nich, żebyś nie mówił: Właśnie je znałem. Wcale nie słyszałeś ani nie widziałeś, ani twe ucho nie było przedtem otwarte (Iz 48,6–8).

W efekcie na linii czasu pojawiają się punkty wyróżnione. Czas otrzymuje kierunek i, co jest jeszcze ważniejsze, swoje znaczenie. Monotonna linia czasu uzyskuje głębię, bo to co się dzieje, jednocześnie jest historią Bożego działania w świecie. Działanie to ma charakter misterium, którego sens rozgrywa się na innej płaszczyźnie niż naturalne konsekwencje, poprzez które się objawia. Misterium uświadamia głębszy sens wydarzenia, a jednocześnie wskazuje drogę i kres czasu. Czas w Biblii jest przepełniony B o ż ą o b e c n o ś c i ą.

Zasadniczo możemy mówić o dwóch wymiarach obecności Boga w czasie. Pierwsze słowa Biblii mówią o stwórczym dziele Boga: *Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię* (Rdz 1,1). Rozciąga się ono na cały czas – trwa do dzisiaj i będzie trwało dalej w przyszłości. Bóg jest obecny przez stwórcze działanie i w ten sposób mamy do czynienia z c z a s e m s t w a r z a n i a. Drugim istotnym dziełem Boga jest zbawienie – w tym przypadku trzeba mówić o c z a s i e z b a w i a n i a. Bóg jest Panem czasu, czas do Niego należy, i stanowi ramy dla życia ludzi i wydarzeń zbawczych. Podział czasu na 7 dni tygodnia z podkreśleniem świętości szabat uwydatnia panowanie Boga nad czasem. Czas upływający od szabat do szabat uzyskuje miarę i rytm od Bo-

ga. Jego sens w Nim się odnajduje. Jednak sam Bóg mieszka w wieczności (hebrajskie *olam*), która nie jest tożsama z czasem.

W religiach pogańskich istniał ostry podział czasu na czas święty i czas świecki. Czas święty był czasem mitycznym. Podczas świąt odtwarzano czas mityczny, sięgając niejako do źródeł czasu, odnawiając porządek i ład ustanowiony na początku. Natomiast w Biblii czasem świętym był czas wydarzeń, w których Bóg wkroczył w historię narodu wybranego i dokonywał dzieł zbawczych. Czas historyczny stawał się święty przez Boże działanie, które nadawało mu głębię i treść. W pewnym momencie historii czas uzyskał swoją pełnię, gdy Bóg wkroczył w historię dając swojego Syna, aby stał się Człowiekiem i uczestniczył w ludzkim losie: *Gdy jednak nadeszła pełnia czasu (pleroma tou chronou), zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem (Ga 4,4).*

Boże wejście w historię wyznaczają niepowtarzalne momenty czasu, tworząc w ten sposób historię, która zmierza do swojego kresu, do wypełnienia się czasu. Czas przestał być już nieprzerwanym przemijaniem, lecz jest przestrzenią zbawczego działania Boga w świecie, jest czasem Bożego wyjścia na spotkanie z człowiekiem. Dla nas stał się on szansą na spotkania z Bogiem zbawiającym i możliwością podjęcia Jego wezwania. Tak doświadczany czas Biblia grecka określa słowem *kajrós*<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> O. Augustyn Jankowski tak pisze: „*kajrós* to „czas stosowny”, jakaś „chwila sposobna”, szansa do wyzyskania, póki trwa. Gdy zaś przemija, stratę bezpowrotną ponosi ten, kto jej nie wyzyskał. Otóż grecki *kajrós* w Nowym Testamencie ma znaczenie również historiozbawcze ...” (*Biblijna teologia czasu*, Kraków 2001, 22).

## Czas łaski

Pełnia czasu, szczególnie moment dziejowy, w którym Bóg zesłał swego Syna, aby nas zbawił, przedłuża się na czas Kościoła, w którym Bóg daje nam sposobność przyjęcia Jego łaski. Jest to szczególnie czas zbawczego działania Ducha Świętego. Pan Jezus, patrząc w przyszłość, zapowiedział korzyść płynącą z Jego odejścia: odchodząc, robi miejsce dla Ducha Świętego i Jego misji:

Teraz zaś idę do Tego, który Mnie posłał, a nikt z was nie pyta Mnie: „Dokąd idziesz?” Ale ponieważ to wam powiedziałem, smutek napełnił wam serce. Jednakże mówię wam prawdę: Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Paraklet nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, to pošlę Go do was. On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu – bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś – bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie; wreszcie o sądzie – bo władca tego świata został osądzony. Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi (J 16,5–15).

Wraz z przyjściem na świat Jezusa czas „wypełnił się”, ponieważ Bóg w sposób szczególny wszedł w dzieje człowieka osobiście, a nie jedynie przez swoje dzieła. Jednocześnie przez to przyjście obdarzył nas szczególną łaską bliskości, otworzył przed nami swoje królestwo. W Ewangelii według św. Marka (1,15) Pan Jezus mówi: *Czas się wypełnił (peplerotai ho kajros) i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!* Pełnia czasu, zrealizowana przez przyjście Chrystusa i Jego dzie-

ło, staje się sposobnością do przyjęcia łaski. Przyjście Jezusa na świat i Jego dzieło całkowicie przerosło ludzkie pojmowanie i oczekiwanie. Tak było za czasów Pana Jezusa i tak jest do dzisiaj pomimo upływu 2000 lat, pomimo całej bogatej tradycji teologicznej. Stale potrzebujemy jeszcze czasu na „dojście do całej prawdy”. Choć w Chrystusie już się wszystko wypełniło, stale jeszcze potrzeba doprowadzenia do pełni w nas i w całym świecie tego, co się wypełniło. Na tym polega charakterystyczny podwójny wymiar chrześcijańskiego przeżywania czasu. W Jezusie dokonuje się pełnia objawienia i zbawienia. Duch Święty niczego nie dopowie od siebie, ale doprowadzi nas do pełnego poznania prawdy, która została nam dana w Jezusie. Już jesteśmy uczestnikami pełni, mamy udział w zbawieniu, ale potrzeba, abyśmy byli doprowadzeni do całej prawdy. W ten sposób czas jest nam dany jako czas wzrostu, czas dochodzenia do pełni,

aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa. [Chodzi o to], abyśmy już nie byli dziećmi, którymi miotają fale i porusza każdy powiew nauki, na skutek oszustwa ze strony ludzi i przebiegłości w sprowadzaniu na manowce fałszu (Ef 4,13n).

Czas Kościoła jest dla nas czasem dochodzenia od pełni danej nam w Chrystusie, do pełni zrealizowanej w nas samych. Chrystus przez przyjęcie braterstwa z nami, wprowadził nas na pewien poziom, który jednak wymaga od nas wzrostu do pełni według Jego miary. Ów wzrost dokonuje się w nas przez Ducha Świętego. Jest on łaską, a nie naszym dziełem (zob. Ef 2,8). Duch Święty jest dla nas Przewodnikiem do głębi czasu.

Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «*Abba*, Ojcze!» Sam Duch wspiera swym

świadcstwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa; skoro wspólnie z Nim cierpimy, to po to, by wspólnie mieć udział w chwale (Rz 8,15nn).

Dla ucznia Chrystusa czas jest przestrzenią wzrostu, przestrzenią dochodzenia do pełni, do zrealizowania dziecięstwa Bożego. Punktem zwrotnym tego procesu staje się *n a w r ó c e n i e*, które w kategoriach przeżywania czasu można wyrazić przez przejście od zwykłego „czasu upływającego”, do „czasu pełni”, która się objawi na końcu czasu. Nowe widzenie siebie i świata dokonuje się przez patrzenie na upływający dzisiaj czas z perspektywy eschatologicznej, to jest z perspektywy końca czasu. Bóg „wypełnia” naszą codzienność, dając nam siebie. Jednocześnie ten dar jest zapowiedzią pełnego i ostatecznego daru z siebie, jakiego doświadczymy na końcu czasu. Czas dla chrześcijanina jest przestrzenią spotkania z Bogiem, to *kajrós*, *c z a s ł a s k i*, którego pełnia objawi się przez nowe stworzenie, nowy porządek, nowe życie.

Dzisiaj *kajrós* jest czasem nowej nadziei, nowego sensu istnienia. Nie ignoruje on zwykłego upływu czasu, nie ucieka od niego, wręcz przeciwnie – wyrasta z niego, wyrasta z autentycznego zakorzenienia w „tu i teraz”, z otwarcia się w czasie na to, co obecne. Czas łaski stanowi jakby inny wymiar zwykłego czasu, jest misterium obecnym w *chrónos*. Relacja *chrónos* do *kajrós* przypomina relację pomiędzy znakiem sakramentalnym a łaską, którą on oznacza. Sam znak nie jest łaską, ale „niesie” ją, gdy jest autentycznie sprawowany przez uprawnionego szafarza, gdy są wypowiedane właściwe słowa i wykonywany odpowiedni gest. Na mocy obietnicy Chrystusa prawidłowo wykonywane czynności przynoszą łaskę, jaką oznaczają. I tak Eucharystia nie będzie ważnie sprawowana, gdy użyty chleb nie będzie chlebem pszennym, a wino nie będzie czystym winem gronowym. Podob-

nie jest w przypadku czasu, jeżeli autentycznie nie podejmiemy obecnej chwili, nie potrafimy odkryć ukrytej w nim łaski. Mówi się nawet o „sakramencie chwili”, co oznacza niepowtarzalną otwierającą się w tym właśnie momencie możliwość spotkania z Bogiem, który do nas przychodzi w wydarzeniu, w konkretnej sytuacji, czy to przez drugiego człowieka, czy przez nasze doświadczenie zewnętrzne lub wewnętrzne:

Oto stoję u drzwi i kołaczę:  
jeśli ktoś posłyszycie mój głos i drzwi otworzy,  
wejdę do niego i będę z nim wieczerzał,  
a on ze Mną (Ap 3,20).

W ten sposób mimo przemijania (*chrónos*) pozostaje *to jedno* (*kajrós*), to, co wybrała Maria siostra Łazarza, siedząc u stóp Jezusa, mianowicie łaska prawdziwego spotkania ze swoim Mistrzem (zob. Łk 10,42). *Kajrós* pozostaje stale żywy i świeży, zawsze pełen treści, bo jest spotkaniem z Bogiem żywym, który zbawia.

## Czas liturgiczny

Szczególnym miejscem takiego doświadczenia czasu jest liturgia. Zwięźle i trafnie ujął tę prawdę św. Benedykt w *Regule*:

Wierzmy, że Bóg jest wszędzie obecny i że *oczy Pana patrzą na dobrych i na złych na każdym miejscu* (Prz 15,3). Przede wszystkim jednak powinniśmy być tego niewzruszenie pewni wówczas, gdy uczestniczymy w Służbie Bożej. Dlatego też pamiętajmy zawsze, co mówi Prorok: *Służcie Panu z bojaźnią* (Ps 2,22), a również na innym miejscu: *Śpiewajcie mądrze* (Ps 46,8 Włg) i *będę śpiewał Ci psalm wobec aniołów* (Ps 138[137],1). Zastanówmy się zatem, jak należy zachowywać się w obliczu Boga i Jego aniołów, i tak śpiewajmy psalmy, aby nasze serce było w zgodzie z tym, co głoszą nasze usta (RegBen 19).



Gdy doświadczamy misterium obecności Bożej, nie tyle sami składamy Bogu hołd, choć to jest w jakimś sensie naszym celem, ile raczej Bóg daje nam udział w kontakcie z sobą. Najważniejsze dla nas w liturgii jest wejście w *kajrós*. Można bowiem czas liturgiczny przeżywać jako zwykły upływ czasu, *chrónos*, z koncentracją na tym, co zewnętrzne i przemijające, i przez to nie wejść w misterium obecności Obecnego, nie doświadczać łaski, której On nam udziela. Liturgię trzeba widzieć jako szkołę przeżywania czasu jako czasu świętego, czasu łaski. Co prawda Bóg daje łaskę w każdej chwili, jednak w liturgii, szczególnie w sakramencie otwiera się przed nami szczególny czas dokonującego się misterium, które nie tylko odnosi się do aktualnej chwili, ale skupia w sobie wszystkie momenty łaski, włączając je w święty czas, w wielkie dziękczynienie całego Kościoła, a nawet całego świata, składane Bogu. O ile w innych momentach łaska ma zazwyczaj charakter bardzo indywidualny, o tyle podczas liturgii odnajdujemy jej najgłębszy sens w odniesieniu do całego zgromadzenia w obliczu Boga: „wewnętrzne zjednoczenie z Bogiem i jedność całego rodzaju ludzkiego” (zob. KK 1).

Liturgia sakramentalna jest dynamiczna – przypominając słowa i gesty Jezusa, urzeczywistnia to, co one oznaczają, a przez to otwiera *kajrós*. Otwarcie dokonuje się przez znak i symbol. Tak było w dzień Zmartwychwstania wieczorem w Emaus. Uczniowie wracali z Jerozolimy w zupełnej apatii i dopiero znak: gest i słowo Jezusa przy stole odsłoniły im prawdę o Jego obecności.

Ma to swoje naturalne uzasadnienie. Nakreślono przynajmniej kilka filmów, w których powtarza się wątek utraty pamięci i próby przypomnienia przeszłości przez powrót do miejsca lub przez powtarzanie gestu i słów w odpowiednim kontekście. W końcu któryś gest lub miejsce powodują odblokowanie pamięci.

Podobnie gest w Emaus przypomniął, a przez to objawił żywą obecność Chrystusa. Dla nas, którzyśmy nie poznali Chrystusa w Jego ziemskim życiu, gest przede wszystkim objawia przez odniesienie do tego, co wiemy o Jezusie, o Ostatniej Wieczerzy oraz o Jego śmierci na krzyżu. Liturgia, przypominając, objawia przez gest Chrystusa Jego zbawczą miłość. Rozpoznajemy ją, bo już w swoim wnętrzu nosimy tajemnicę miłości Boga. Gest posiada szczególną moc przekazu, gdyż zawiera w sobie syntezę. Nie wymaga wielu słów ani wyjaśnień, ale przez swoją dynamikę coś otwiera. W liturgii następuje otwarcie *kajrós* – czasu łaski. Tego czasu, który był aktualny przy dokonywaniu przez Chrystusa Jego zbawczego dzieła. Jest on także aktualny „tu i teraz”. Możemy w niego wejść zawsze, bo jest nam dany przez Boga. Od nas zależy, czy go podejmiemy. Nasz udział w liturgii jest nieustannym wysiłkiem otwierania się na łaskę, z jaką Bóg do nas przychodzi.

### **Czas modlitwy indywidualnej**

W modlitwie indywidualnej, podobnie jak liturgii, następuje walka o czas. Szatan stara się za wszelką cenę odciągnąć nas od *kajrós*, chce wypełnić nasz czas czymś obcym, powodując przez rozproszenie naszą nieobecność „tu i teraz”. Ta pokusa działa szczególnie poprzez wyobraźnię. Najczęściej dokonuje się przez odciągnięcie uwagi od bycia przed Bogiem do wyobrażeń o tym, co było, może być, czego pragniemy, by było... Wówczas będąc jedynie fizycznie obecni, „ślizgamy się po czasie”, będąc poza „tu i teraz”, jesteśmy faktycznie nieobecni. Szatan używa rozmaitych środków: czasem wywołuje lęk, lęk przed ciszą, milczeniem, lęk przed prawdą, między innymi prawdą o pozornym istnieniu, bo istnieniu w wyobraźni; czasem pokazuje coś, co fascynuje, pociąga, jakieś ambicje, choćby najszlachetniejsze, bardzo pilne sprawy do załatwienia, nurtujące nas namiętności, czasem

urazy, gniew, zazdrość... W tym wszystkim chodzi jedynie o to, byśmy nie byli „tu i teraz” w pełnej przytomności przed Bogiem. A przecież łaska Boża jest ściśle związana z wydarzeniami, a nie z wyobraźnią. Spotkanie z Bogiem dokonuje się w wydarzeniu. Dlatego właśnie szatan chce nas wyprowadzić z zakorzenienia w czasie, w tym co się prawdziwie wydarza, by utrzymywać nas w ulotności wyobraźni – dzisiaj powiedzielibyśmy w „rzeczywistości wirtualnej” – w ciągle podtrzymywanej złudnej nadziei na coś nowego, ciekawego, na sukces, na wygraną... na wszystko to, co przecież ostatecznie odnosi się do spraw doczesnych, w gruncie rzeczy zewnętrznych i przemijających.

W tym miejscu warto dostrzec wielką szansę, jaką daje nam nasza cielesność. Ciało zawsze jest „tu i teraz”. Można je wykorzystać jak kotwicę do trzymania się naszej obecności przed Bogiem. Niestety najczęściej koncentruje nas ono na sobie samym przez różne zmysłowe odczucia – od przyjemności po ból. Możemy jednak wykorzystać odczucia jako sygnały Bożego pukania do naszego serca. Podobnie ruch i dynamika ciała mogą nam pomagać stanąć przed Bogiem. Tak przecież dzieje się podczas liturgii. W modlitwie indywidualnej można podobnie wykorzystać ciało w jego dynamice, np. w tańcu. Przy właściwym podejściu wszystko, co fizycznie wykonujemy, może stać się dla nas modlitwą.

Spotkać się z Bogiem możemy jedynie mocno trzymając się tego, co się wydarza, przy jednoczesnym otwarciu na łaskę, na głębszy sens pochodzący od Boga. Nie możemy go sami wywoływać przez wyobrażanie sobie czegoś więcej, przez emocjonalne rozbudzenie – bo to także wyprowadza nas z „tu i teraz”. Jedynie, co możemy zrobić, to otwarcie trwać „tu i teraz”, inaczej mówiąc *c z u w a ć*. Pan Jezus wielokrotnie wzywa: *Czuwajcie!* (zob. Mt 24,42; 25,13; 26,38.41; Mk 13,33–37; 14,38; Łk 21,36).

Nie przypadkiem wiąże On czuwanie z modlitwą, co uzyskuje swoją pełnię w czuwaniu na modlitwie. Czuwanie oznacza stałą postawę wrażliwości na to, co do nas przychodzi. Wartość czuwania zależy od jego ukierunkowania. W modlitwie stajemy świadomie przed Bogiem i nasze czuwanie jest skupione na Nim, na Jego obecności i łasce. Jesteśmy jak słudzy, którzy oczekują Pana, aż przyjdzie, *aby Mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakolacze* (Łk 12,36). W tym kierunku idzie znakomite określenie modlitwy w małej książeczce Madeleine Delbrêl, *Zaufać Bogu*:

Modlitwa, której przede wszystkim żąda się od nas, jest ofiarą. To czas przeznaczony z góry na jeden cel, jakim jest ofiarowanie go Bogu<sup>2</sup>.

Modlitwa zatem to czas ofiarowany Bogu. W praktyce oznacza ona często walkę o bycie przed Bogiem, czyli walkę o czas i jego przeżywanie nie na fantazjach, ale na spotkaniu z rzeczywistością w otwarciu na Boga. Pan Jezus obiecuje nam: *Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni* (J 15,7). Warunkiem wysłuchania jest „trwanie w Nim”, albo, o czym mówi w innym fragmencie, prośba „w imię” Jezusa (zob. 15,16), czyli trwanie w osobowej więzi.

*Kajrós* jest czasem spotkania osobowego. W istocie takie przeżywanie czasu jest dla nas najważniejsze. Kiedy sięgamy do pamięci, w pierw przypominają się nam osoby, wydarzenia i ich sens, a dopiero potem pytamy: kiedy to było, aby dokładnie umieścić samo wydarzenie w upływie czasu, czyli w *chrónos*. To wydaje się także powodem braku spójności w relacjach różnych ewangelistów szczególnie w odniesieniu do świadectw o spotkaniach ze Zmartwychwstałym. Same wydarzenia przerastały moż-

---

<sup>2</sup> MADELEINE DELBRÊL, *Zaufać Bogu*, Kraków 1975, 37.

liwość opisu, należały one całkowicie do *kajrós* i stąd trudność umieszczenia ich w *chrónos*.

Dla nas rozstrzygający pozostaje czas spotkania, który jest czasem szczególnego otwarcia. Każdy ma w swojej historii jakieś znaczące spotkania. W przypadku apostołów rozstrzygającym spotkaniem było spotkanie z Jezusem, który ich wezwał od codziennych zajęć do służby królestwu Bożemu. Istnieje również czas spotkań tragicznych, takich jak np. spotkanie Tamar z Amnonem (zob. 2 Sm 13), które niszczą człowieka. Tak niestety bywa ze zwykłymi ludzkimi spotkaniami: niektóre budują, a inne niszczą. Natomiast spotkanie z Bogiem, który *jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności* (1 J 1,5), może stać się destruktywne jedynie z naszego powodu – gdy odrzucamy ofiarowaną nam łaskę.

„*Kajrós* jest apelem skierowanym przez osobę do osoby” – pisze Bernhard Häring<sup>3</sup>, dlatego oznacza on wejście w żywą osobową więź. Taka więź z Bogiem powstaje w autentycznej modlitwie. Dzięki spotkaniu czas przestaje być pusty, beztreściowy. Staje się dialogiem: wezwaniem i odpowiedzią. *Szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie. Zaprawdę, powiadam wam: Przepasze się i każe im zasiąść do stołu, a obchodząc będzie im usługiwał* (Łk 12,37). Odpowiedź Boga zawsze przerasta naszą wyobraźnię i oczekiwania. *Kajrós* staje się w ten sposób czasem, w którym możliwa jest autentyczna nowość. Ona też jedynie daje nam szansę prawdziwego wzrostu. Sami przecież nie wiemy, kim jesteśmy, a tym bardziej nie wiemy tego, kim mamy być. Wie to jedynie Bóg i jedynie u Niego jesteśmy w stanie odnaleźć swoją prawdziwą tożsamość. *Kajrós* jest zatem także czasem odnajdywania siebie u źródła. Przez to

---

<sup>3</sup> BERNHARD HÄRING, *Moralność jest dla ludzi*, Warszawa 1975, 101.

daje nam on autentyczną ciągłość życia, pozwala odnaleźć się w swojej najbardziej autentycznej historii. Jest on jednocześnie czasem rodzenia się do nowego życia, czasem odnajdywania swojej ostatecznej tożsamości, swojego prawdziwego imienia (zob. Ap 2,17).

Ten czas staje w opozycji do tego, o czym pisze Kohelet:

Marność nad marnościami, powiada Kohelet, marność nad marnościami – wszystko marność... To, co było, jest tym, co będzie, a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie: więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem (Koh 1,2.9).

Kohelet mówi o sobie, że wszystkiego próbował i stwierdził, że wszystko to marność, bo i tak „los wszystkich taki sam” (zob. Koh 2,14; 3,19). Jest to prawdą jedynie w kategoriach przeżywania upływu czasu, czasu naturalnego. *Kajrós* natomiast jest czasem spotkania, w którym pojawia się prawdziwa nowość, nowa treść, nowy sens. Czas naturalny sam w sobie będąc obojętny, jest jego nośnikiem. Podobnie jak biologiczne ciało człowieka staje się „nośnikiem” osoby w jej wymiarze duchowym, tak czas naturalny jest miejscem wydarzeń, w których dokonuje się spotkanie żywych osób. Ich ostatecznym celem jest Boże zaproszenie do komunii z Nim w Trójcy Świętej. *Kajrós* to „czas sposobny” do podjęcia łaski komunii.

Od strony negatywnej można powiedzieć, że niepodjęcie *kajrós* jest ściśle powiązane z grzechem przeciwko Duchowi Świętemu. Jan Paweł II mówi o nim, że jest:

radykalną odmową nawrócenia się. Ta zaś oznacza odmowę sięgnięcia do źródeł Odkupienia, które „zawsze” pozostają otwarte w ekonomii zbawienia. ... „Błudniertwo” przeciw Duchowi Świętemu jest grzechem popełnionym przez człowieka, który broni rzekomego „prawa” do trwania w złu, we wszystkich innych grzechach, i który w ten sposób odrzuca Odkupienie. Człowiek pozo-

staje zamknięty w grzechu, uniemożliwiając ze swej strony nawrócenie – a więc i odpuszczenie grzechów, które uważa za jakby nieistotne i nieważne w swoim życiu. Jest to stan duchowego upadku, gdyż bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie pozwala człowiekowi wyjść z samozamknięcia i otworzyć się w kierunku Boskich źródeł oczyszczenia sumień i odpuszczenia grzechów (*Dominum et Vivificantem* 46).

W naszych kategoriach czasu można powiedzieć, że grzech przeciw Duchowi Świętemu polega na zamknięciu się w *chrónos* i braku otwarcia na *kajrós*.

Jednym z niebezpieczeństw na naszej drodze jest szatańska pokusa zamartwiania się na zapas. Powoduje ona odcięcie się od „tu i teraz”, gdzie jedynie może być obecny Bóg, a koncentrowanie się na wyobrażanej przyszłości. Ludzie przytłoczeni troskami nie potrafią żyć tym, co im – w wymiarze łaski – niesie chwila bieżąca.

Liturgia godzin rozpoczyna się codziennie od wezwania i psalmu. Często jest nim psalm 95, w którym bardzo ważne jest wezwanie: *Obyście dzisiaj usłyszeli głos Jego: „Niech nie twardnieją wasze serca jak w Meriba...”* (Ps 95,7n) *Kajrós* właściwie jest odsłonięciem głębi czasu – misterium obecnego w naszym życiu. Nie zawsze to odsłonięcie następuje w „pełnym świetle”, niekoniecznie jest olśnieniem. Często następuje przez spokojne spojrzenie na historię własnego życia, która jest naszą historią zbawienia.